Nr. 10. Lwów, dnia 8go marca 1884. **Rok XVII. Tom XXXIV.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u Gebethnera i Wolffa, w Warszawie u Gebethnera i Wolffa, w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

XIX walne Zgromadzenie

Rady ogólnej c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.

(Ciąg dalszy).

(Dyskusya otwarta).

P. Fedorowicz: Istniejący regulamin służbowy byłby wcale dostateczny, gdyby był wykonywany ściśle. Najważniejszy błąd w tem leży, że urzędy gminne, które powinnyby mieć książeczki służbowe u siebie, nigdy ich nie mają. Przepis ten nie jest wcale przestrzegany. Drugi błąd w wykonaniu regulaminu jest ten, że starostwa kierują się dziwną jakąć wyrozumiałością czy słabością względem robotników, którzy wziąwszy zadatek od jednego służbodawcy idą następnie do roboty do drugiego i takiem postępowaniem szczególnie w czasie żniw nieobliczalne sprowadzają szkody.

Dla tego stawiam wniosek następujący:

„Komitet Towarzystwa gosp. uda się do Namiestnictwa z prośbą, by nakazało c. k. Starostwom regulamin służbowy energicznie przestrzegać, a przedewszystkiem, by książeczki służbowe we wszystkich urzędach gminnych się znajdowały, każdy sługa w taką książeczkę był zaopatrzony, i przeciwko sługom służbę opuszczającym z całą surowością postępowały.

P. hr. Krukowiecki: Nie dziwi mnie ostatecznie, że wystąpiono z podobnym projektem obecnie, bo żyjemy w chwili, kiedy liberalna Anglia popiera handel niewolnikami!... I wniosek komitetu w obec tego uważam jeszcze za dość umiarkowany. Ale mimo to zdaje mi się, że obecny regulamin służbowy jest zupełnie wystarczający. Służący uciekają wprawdzie, ale to dlatego że np. jak znam w Przemyskim zaszły wypadek, iż służącym dano zaledwie ćwierć tego co obiecano, więc uciekli. Nadto muszę zwrócić uwagę, że wobec okoliczności, iż kraj coraz to więcej przechodzi w ręce izraelickie, z robotników naszych zrobilibyśmy sami z czasem niewolników plemienia izraelickiego. Proszę to wziąść na uwagę. Wprawdzie w całej Europie objawia się prąd reakcyjny, ale czyż my mamy go wspierać? Co do książeczek robotniczych myślę, że to znów będzie jedna ustawa, która nie będzie wykonaną i dla tego odradzałbym cały przedłożony projekt, a radził pozostać przy dzisiejszym regulaminie.

P. Brykczyński: Przyznam się, że gdybym takie miał wyobrażenie o służbodawcach jak p. Krukowiecki, tobym między nimi nie zasiadał. Że się zdarza jeden, drugi wypadek, jak w Przemyskiem, tego nie przeczę, ale i to nie jest dowiedzonem. Mnie się zdaje że ustawa służbowa wpłynie przedewszystkiem na umoralnienie ludu, i w tym względzie odzywam się do dwóch zasiadających tu członków włościan, czy nie prawdą jest, że w powiatach górskich szczególniej, tak do żniwa jak do lasu nie dostanę robotnika, jeżeli nie dam na wiosnę zaliczki. Na wiosnę brak zboża, a włościanin udaje się po zaliczkę albo do arendarza któremu daje 100%, albo do właściciela. Jeżeli prawo karze surowo każdego, kto nie dotrzymuje umowy, to nie karząc robotnika za niedotrzymanie umowy, wcale go nie umoralnia. Zdaje mi się że chyba nikt już mniej nie może żądać jak my żądamy od robotnika, który wziął zaliczkę, jeżel zważymy, na jakie straty z powodu niedotrzymania umowy często jesteśmy narażeni. Żądamy ostatecznie zwrotu zaliczki z 6% zwłoki od dnia terminu, podczas gdy z powodu niestawienia się robotnika tracimy często połowę kapitału! Tak tedy ze względów ekonomicznych jak i dla umoralnienia ludu proszę panów abyście głosowali za wnioskiem Komitetu (*Brawo*).

P. Wasilewski. P. Fedorowicz uderzył w środek rzeczy twierdząc, że przepisy są nie złe, ale nie bywają wykonywane; wniosku jego jednak zgromadzenie uchwalić nie może. Nadzór nad wykonaniem przepisow ustawy służbowej został odebrany władzy politycznej, a przeniesiony na gminy *resp.* obszary dworskie. Dziś chodzi więc może tylko o oznaczenie kompetencyi i o przeniesienie wykonania na władze, któreby je wykonywać mogły, co w całej pełni do sejmu należy.

P. Gniewosz. Ani w wniosku referenta ani w poprawkach nie widzę zmian na niekorzyść włościan, i sądzę że ustawa nowa nie wywołałaby przykrego wrażenia. Chcia-

łem tylko zwrócić uwagę, że proponowane napomnienie wójta po upływie 3ech dni po terminie, przy obecnej manipulacyi, a nim dójdzie do starostwa i na powrót, wędrować będzie przez najmniej 3 miesiące, i tak postanowienie to będzie bezskutecznym frazesem. Również niewiem czy bardzo korzystnem będzie dla właściciela proponowane zwrócenie zaliczki z 6% zwłoki, bo zwróconemi zaliczkami trudno obrobić żniwa, jeżeli się niema robotnika. Ja bym chciał powiedzieć w ustawie, „że zwrócenie zaliczki nie jest dozwolone“.

P. Żurowski: Wiem z doświadczenia że sługa, który wybrawszy pensyę za rok i ordynaryę uciekł do trzeciego powiatu, starostwo obiecało dostawić pod warunkiem, jeżeli właściciel złoży jeszcze 18 zł.! Owoż w tym względzie ustawa powinna być poprawiona. Zaostrzając ją można tylko ludowi dopomódz. Stawiam tedy wniosek. „Wzywa się Komitet, by poczynił odpowiedne kroki, aby c. k. Namiestnictwo poleciło starostwom szybkie i energiczne działanie w sprawach służbowych“.

P. Osmólski. Ja muszę znowu przytoczyć fakt, że c. k. żandarmerya, która powinna przecież przestrzegać ustawy, sama jeszcze buntowała mazurów, których sobie sprowadziłem, przeciwko mnie. Popieram zresztą najmocniej wniosek p. Żurowskiego.

P. Fedorowicz. P. hr. Krukowiecki, przyjaciel ludu, nie chce udzielania zaliczek. Muszę przypomnieć, że lud na przednowku koniecznie zaliczki potrzebuje, i że najtańszym sposobem zwrotu jest odrobek w dworze. Nie mówiąc już o wyzyskaniu przez lichwiarza żyda lub — niestety! — sąsiada włościanina, muszę nadmienić z drugiej strony, że zwroty zaliczek w gotówce, coby na drodze sądowej tylko osiągnąć się dało, znowu by dwa razy tyle przyniosło kosztów, ile wynosiła zaliczka. Co do zarzutu p. Wasilewskiego, jakoby starostwa nie były kompetentnie, sądzę że dość będzie przytoczyć §. 32 regulaminu służbowego, według których ściganie sług niesumiennych do starostw należy. Nam zaś chodzi tylko o ścisłe wykonanie tego przepisu.

P. Nikodem*). Skoro mowa o książeczkach służbowych, należy podnieść, że nie wszyscy służbodawcy znowu pilnują tego, aby słudzy mieli książeczki. Co do robotników sądzę, iż byłoby najlepiej, ażeby każdy idący na robotę zaopatrzony był w certyfikat z gminy, ażeby można wiedzieć gdzie i na jakiej podstawie go szukać. Kończąc proszę: „Umieścić w ustawie przepis, aby robotnicy mieli certyfikaty od swoich urzędów gminnych, i aby urzędy gminne miały prawo egzekucyi zobowiązań robotniczych także po upływie dni 30. (*brawo*).

P. Jaroszyński. Sprawa uregulownnia stosunku służbowego jest w związku z sprawą zaprowadzenia sądów pokoju. Sprawa ta jest w całym kraju za ważną uznana i za niezbędną, i dla tego, gdybyśmy uznali potrzebę przyjęcia projektu Komitetu, za którym głosować nie będę, proszę, dla nieopuszczenia tej myśli o dodatek „dopóki instytucya sądów pokoju, zaprowadzoną nie zostanie.“ Stawiam przeto poprawkę: „R. O. uznaje, że rozstrzyganie sporów służbowych należy poruczyć c. k. Starostom, zanim instytucya Sądów pokoju (w kompetencyi której toby leżało) zaprowadzoną zostanie“.

P. Puzyna: Nie przesadzając wyniku głosowania, będę głosował za opuszczeniem ustępu, który mówi o zwrocie zaliczki z 6% zwłoki. Dając na odrobek zaliczkę robimy włościanom wielką ulgę ale i sobie dobrze robimy, zapewniając robotnika. Gdyby wszyscy odrobili, mielibyśmy pewien zysk, ale jeżeli nie odrobią, mamy daleko większą stratę aniżeli ją powetują 6% zwłoki. Dla tego jestem za opuszczeniem słów „z 6% zwłoki“.

P. hr. Piniński. Jestem ostatniemu mówcy niezmiernie wdzięczny za jego wniosek, bo rzeczywiście chodzi nam tylko o robotę, a hr. Krukowieckiemu przyjacielowi ludu, muszę odpowiedzieć, że prawdziwa przyjaźń ludu zasadzałaby się na tem, abyśmy pragnęli, iżby lud nie tracił czasu pracy po terminach, po karczmach i na prażnikach. W ogóle zaś chodzi o unormowanie jakiego takiego, choćby najłagodniejszego prawa, we względzie kredytu udzielanego włościanom. Kredyt jest potrzebny każdemu. W całym świecie są prawa normujące ten kredyt, tylko nasz włościanin w tym względzie zdaje się niemieć żadnego obowiązku. Jakie takie unormowanie, pod tym względem jest konieczne (*brawo*).

P. Mierżeński. Między daniem zaliczki w gotówce a w zbożu lub drzewie zachodzi pewna różnica. Co najmniej stawia ona dającego w tem trudnem położeniu, że otaksowanie przez niego wartości, ulegać może pewnym podejrzeniom ze strony odbierającego. Dlatego jestem za opuszczeniem wyrazów „w zbożu lub drzewie“ i stawiam poprawkę: „Zaliczki na odrobek dawane być mają tylko w gotówce, z wyłączeniem wszelkich produktów gospodarskich“.

P. Tretter. W żadnym języku europejskim nie masz wyrazu równoznacznego z wyrazem „przednowek“ będącym niestety właściwością naszego języka. Rzecz sama powtarza się u nas corocznie dzięki nieoględności i ogromnej lekkomyślności naszego ludu, hulającego w jesieni i wyczerpującego zapasy wszelkie prawie zawsze przed końcem zimy, a najdalej z wiosną, poczem nie ma czem żyć i bieduje ciężko do nowego zboża. Owóż zaliczki są potrzebne. Ale gdybyśmy przyjęli postanowienie, według którego zaliczki takie zwrócić można z 6% zwłoki, to dla włościan najlepszy interes. Bo nie tylko banki, ale nawet Towarzystwa zaliczkowe nie dają na 6%. Wszakże, jeżeli ktoś biorąc obowiązuje się do czegoś, i pod tym tylko warunkiem bierze, to powinien dotrzymać tego. Inaczej cała sprawa wygląda na proste oszustwo i powinno być takie wyłudzanie pożyczki pod pozorem robocizny nie odrobionej najostrzej karane. Stawiam przeto poprawkę co do zaliczki:

„Jeżeli robotnik nie odrobi zaliczki, należy się najprzód udać do wójta, który robotnika upomnieć i znaglić do wypełnienia obowiązków powinien. Jeśli to jest bezskutecznem zostaje droga sądowa cywilna, a w razie poszlaków oszustwa ze strony robotnika i karna“.

*) Włościanin.

P. Wasilewski. Zwracam uwagę p. Fedorowicza, i tych panów, którzy domagają się upomnienia starostów, że regulamin służbowy wydany został w r. 1855, ustawa gminna zaś, która oddała wykonanie przepisów służbowych gminom i obszarom dworskim wyszła w r. 1860. A zatem starostowie do spraw służbowych mięszać się prawa nie mają i wezwanie będzie bezskuteczne. Przy tej sposobności muszę jeszcze zwrócić uwagę na demoralizowanie tak officyalistów jak i sług przez wydawanie im nie zasłużonych świadectw, co jest nadzwyczaj szkodliwem z każdego względu. Należałoby więc wezwać obywateli, aby tego nadal zaniechali, i tym celem stawiam rezolucyę:

„Zgromadzenie uchwala: Wydawanie dobrych zaświadczeń sługom niezasługującym na to, uważa Zgromadzenie za szkodliwe i demoralizujące w stosunkach służbowych, i wzywa członków Towarzystwa i wszystkich obywateli kraju, aby wydawaniem tylko słusznych zaświadczeń zapobiegli dalszej demoralizacyi służby".

(Dyskusyę zgromadzenie zamyka).

Przemawiają jeszcze zapisani do głosu.

P. Żurowski: Muszę zaznaczyć, że istotnie trzeci ustęp wniosku Komitetu uwalnia niejako całkowicie biorących na odrobek od obowiązku odrobienia zaliczki, i radziłbym nad tem się zastanowić. Ustęp ten powiada, że biorący może mi zwrócić zaliczkę z 6% zwłoki od dnia terminu. Czyż to zabezpiecza robotę, o którą nam chodzi?

P. hr. Krukowiecki zastrzega się, że mówiąc o oddaniu włościan pod samorząd właściciela, myślał o żydowskich właścicielach. Zresztą z doświadczenia przemawia przeciwko zaliczkom, których dał parę tysięcy zł. — i krzyżyk na nie położył!

B. Brykczyński: Że nasz lud, szczególniej górski, potrzebuje zaliczek na wiosnę, to nie ulega kwestyi. Zapewne gdybyśmy zakładali nowe społeczeństwo, to niechcielibyśmy ani banków, ani zaliczek. Ale musimy żyć wśród stosunków jakie panują. My potrzebujemy pracy ludu — on potrzebuje zaliczek. Chodzi tylko o przyzwyczajenie ludu do pojęć obowiązujących o kredycie, trzeba w nim to poczucie wyrobić. Tem samem przyczynimy się już wiele do jego umoralnienia.

Przewodniczący. Z powodu spóźnionej pory odraczam dalszą dyskusyę do jutrzejszego publicznego posiedzenia, które odbędzie się o 4. po południu. Dziś wieczorem o godz. 7. odbędzie się posiedzenie poufne w sali ratuszowej. Jutro z rana o godz. 11tej odbędzie się konferencya właścicieli obór zarodowych w sali Towarzystwa gospodarskiego, o godzinie 7. wieczorem posiedzenie Sekcyi chmielowej w sali Towarzystwa gosp.

(Koniec o godzinie 3 popołudniu).

Posiedzenie z dnia 24. lutego 1884.

Przewodniczy w zastępstwie prezesa Wny B. Augustynowicz i otwiera dalszy ciąg dyskusyi w sprawie uregulowania stosunków służbowych.

P. Osmólski. Mnie się zdaje, że nikt w dyskusyi nie podniósł kwestyi najważniejszej, mianowicie, że zaprowadzając książeczki dla robotników tworzymy nowy rodzaj proletarjatu: ludzi nie osiedlonych, włóczęgów. Uważając, że ustawa dzisiejsza jest zupełnie wystarczającą, byle wykonywaną była, popieram wniosek p. Fedorowicza.

Sprawozdawca p. Skałkowski: Do wniosku Komitetu jest zgłoszonych siedm poprawek. Trudno odpowiadać p. hr. Krukowieckiemu. Podniósł on przyczyny referatu, a względnie moją śmiałość wystąpienia z tak reakcyjnym wnioskiem. Jaki tu jest związek logiczny? Miałem zawsze odwagę wystąpić z tem, co jest mojem przekonaniem, żadnej zaś reakcyjnej tendencyi w wniosku Komitetu nie widzę, jeżeli staramy się stosunki w kraju unormować, i dać możność tak właścicielowi jak robotnikowi dójścia do swoich pretensyj. Jeśli oddamy jurysdykcyę władzy administracyjnej, sądzimy, możność ta będzie zupełnie zagwarantowana. Komitet godzi się na opuszczenie procentu zwłoki, tudzież na ograniczanie zaliczki na samą gotówkę, aby postanowienia jak najbardziej złagodzić. Z drugiej strony ustawa projektowana nie jest tak bezskuteczną jak niektórzy twierdzą. Trudno bowiem przypuścić, aby włościanin który podjął się odrobku, miał w danej chwili całą gotówkę do zwrotu. W największej liczbie wypadków mieć jej nie będzie, a więc już nacisk ten zawarty w postanowieniach będzie dostateczną rękojmią, że go się zmusi do wypełnienia obowiązków.

Niedotrzymanie obowiązków — nie przeczę — narażające właściciela na znaczne straty, może być uważane za rodzaj oszustwa, ale jakkolwiek kary mogłyby być wskazane, przypominam, że należy to do kompetencyi Rady państwa.

Wniosek p. Jaroszyńskiego, jako bardzo na miejscu, Komitet przyjmuje. Również godzimy się z wnioskami o rezolucyę dodatkową przez p. Fedorowicza i Żurowskiego postawioną, a mianowicie: „.... przedewszystkiem w tym kierunku, by książeczki służbowe w każdym urzędzie gminnym się znajdywały i każdy sługa był w nie zaopatrzony i t. d.

Co do wniosku p. Nikodema zauważyć muszę, że proponowane przez niego certyfikaty są tem samem co książeczki, o których mowa. Wreszcie bardzo na czasie jest wniosek p. Wasilewskiego aby uchwalono: że niewolno wydawać niezgodnych z prawdą świadectw, i najlepiej ograniczyć się na zaznaczeniu, że sługa był od tego do tego czasu.

(Zgromadzenie przystępuje do głosowania i uchwala w głosowaniu szczegółowem nad każdym punktem):

I. „Rada Ogólna gal. Towarzystwa gosp. uznaje, że postanowienia zawarte w §§. 49, 52 i 53 projektu do ustawy służbowej, wniesionego do Sejmu przez Wydział krajowy, według których zwierzchność gminna jest powołana do wykonywania przepisów ustawy służbowej, do rozstrzygania sporów między służbodawcami a sługami, do wykonywania swoich orzeczeń w granicach dotyczącej gminy i obszaru dworskiego, nie mogłyby wejść w życie z korzyścią dla uregulowania stosunków służbowych.

Rada uznaje, że rozstrzyganie sporów służbowych należy poruczyć c. k. Starostwom, zanim instytucya Sądów pokoju, w kompetencyi której toby

*

leżało, zaprowadzoną zostanie, a tylko wykonanie takich orzeczeń tej władzy przekazać urzędom gminnym.

II. R. O. gal. Towarzystwa gosp. uznaje potrzebę uregulowania stosunków między robotnikami a gospodarzami wiejskimi w ten sposób, aby dla robotników, którzy zobowiązują się do odrobku na podstawie pobranych zaliczek, zaprowadzone zostały książeczki robotnicze, wydawane przez urząd gminny, dla wpisywania umowy między robotnikiem a gospodarzem.

Zasadnicze postanowienie takiej umowy powinny być wyrażone w książeczce robotniczej.

Zaliczka musi być dana w gotówce. Oprocentowanie zaliczek jest niedopuszczalne.

Umowa ma być zawartą wobec wójta i dwóch świadków.

Robotnik, któryby swego zobowiązania nie dopełnił, ma być przez powiatową władzę polityczną upomniany — a gdyby to nie skutkowało, nastąpić ma bezzwłocznie egzekucya polityczna dla ściągnięcia całej zaliczki.

III. R. O. poleca Komitetowi wnieść odpowiednią petycyę w myśl powyższych uchwał do Sejmu krajowego".

Nadto uchwala Zgromadzenie dodatkową rezolucyę pp. Żurowskiego i Fedorowicza tej treści:

„Komitet gal. Towarzystwa gosp. uda się do W. Namiestnictwa z prośbą, by nakazała c. k. Starostwom regulamin służbowy energicznie przestrzegać, a przedewszystkiem, by książki służbowe we wszystkich urzędach gminnych się znajdowały, każdy sługa w taką książkę był zaopatrzony, a przeciwko sługom samowolnie służbę opuszczającym z całą surowością postępowały."

Odrzuca zaś dodatek p. Trettera, a natomiast przyjmuje dodatkową rezolucyę p. Tadeusza Wasilewskiego, która brzmi:

„Zgromadzenie uchwala: Wydawanie dobrych zaświadczeń sługom niezasługującym na to, uważa Zgromadzenie za szkodliwe i demoralizujące w stosunkach służbowych i wzywa członków Towarzystwa i wszystkich obywateli kraju, aby wydawaniem tylko słusznych zaświadczeń zapobiegli dalszej demoralizacyi służby".

Z koleji następuje **Sprawa sądów pokoju**.

Referent p. Gross: Wniosek o zaprowadzenie Sądów pokoju wyszedł od Oddziału stanisławowskiego. a Komitet nic innego nie może zrobić, jak tylko przedstawić Panom konieczną potrzebę utworzenia takich sądów pokoju. Poprzednia dyskusya najlepiej dowiodła, że sprawy bardzo pojedyńcze, nagłe i konieczne dla gospodarzy naszych wymagają często długiego przeprowadzania, zanim będą załatwione, a przecież każdemu obywatelowi kraju ucywilizowanego opłacającemu wysokie podatki, przysłuża prawo domagania się sprawiedliwości i jej szybkiego a taniego wymiaru. Niestety ta sama dyskusya dowiodła, że takie właśnie sprawy ciągną się niesłychanie długo, co niezmiernie wielkie za sobą pociągają straty dla gospodarzy.

Ale są jeszcze inne sprawy drobiazgowe. Często się zdarza, że ktoś mając pretensyę o kilka zł. może ją dojść tylko w ten sposób, że zapłaci 20 zł. nie licząc już straty czasu. Inna sprawa: ktoś komuś zaorał skibę. Owóż po długich badaniach, protokołach, dochodzeniach na miejscu, i kilku instancyach ów ktoś dopiero się dowie, że ta skiba jest jego własnością, a potem dopiero dalszych lat kilka procesu potrzeba, aby mu skiba oddaną została. Są dalej sprawy nagłe, wymagające bezzwłocznego załatwienia; nadto mnóstwo spraw, które mogłyby być załatwione w drodze ugody, gdyby spór wiodący stanęli przed człowiekiem uczciwym, do którego mają zaufanie, i który załatwiłby sprawę prędzej i lepiej, aniżeli w długiej i zaostrzającej spór drodze sądowej.

Te wszystkie względy spowodowały, że od zeszłego wieku instytucya sądów pokoju jest zaprowadzoną w wielu krajach. Genialny twórca kodeksu francuskiego wprowadził je, a za Francyą poszły inne kraje, nie mówiąc już o Anglii. Z zaprowadzeniem kodeksu napoleońskiego w Królestwie weszły one i tam w życie, a od r. 1825 miała sądy pokoju i Rzecz pospolita krakowska, aż do czasu zuniformowania jej z prowincyami austryackiemi.

Do sejmu krajowego, odkąd powstał, wpływały masami petycye o zaprowadzenie tej instytucyi. Nareszcie w r. 1869 sejm uchwałą przekazał tę sprewę Wydziałowi krajowemu polecając zwołać komisyę. Komisya ta złożona z pp. Oktawa Pietruskiego, Kabata, Zbyszewskiego i innych zebrała się i przedłożyła operat swój Wydziałowi krajowemu. Nie pomnę dlaczego elaborat ten nie przyszedł pod obrady sejmu, ale sądzę, że krótkość sesyj, dla której najważniejsze sprawy idą w odwłokę i tutaj była przyczyną.

Operat ten jednak i ustawa paragrafowana istnieje i jako najlepsza podstawa do dalszej czynności użytym być może. Kulminuje on w tem, że instytucyę sądow pokoju ma się tworzyć z obywateli, przy których mają pracować młodsi urzędnicy sądowi t. zw. adjunkci. Sądy te miałyby rozstrzygać wszelkie sprawy, w których pretensye nie dochodziłyby 50 zł., względnie, oparte na dokumentach do 200 zł., dalej sprawy służbowe i robotników i takie, które przez wizye na miejscu załatwione być mogą.

Projekt ten, o ile sądzę, nie był jednak dobrze widziany ze strony rządu, z powodu, że przydanie urzędników sędziom pokoju pociągnęłoby pewne koszta, a powtóre, że ta manipulacya szybka i pozasądowa ujmowałaby funduszowi państwowemu masę stempli.

Ale wreszcie rząd i Rada państwa przyszły do przekonania, że coś w tej sprawie zrobić należy, przynajmniej *ut aliquid fecisse videatur*, i tak w r. 1874 zostały w Radzie państwa uchwalone pewne normy, według których za zezwoleniem sejmów pewne ugodowe „rozejmcze" urzędy, mogą być utworzone t. zw. „Vermittlungs Ämter". P. Gniewosz przedłożył w tym kierunku wniosek, ale wniosek ten znowu został pominięty. Mimo to istnieje ustawa, która pozwala pojedyńczym gminom tworzyć u siebie tego

rodzaju urzędy rozejmcze a te urzędy są stałemi sądami polubownemi. Wyroki ich maja moc wyroków sądu polubownego. Od r. 1874 istnieje ich jednak w kraju tylko dwa t. j. w Kozowie i Rozdole. Co robią, tego wiedzieć nie można, bo nie było czasu do zbadania.

Otóż Komitet nie może wobec przedstawionego stanu rzeczy inaczej, jak tylko poprzeć wniosek Oddziału stanisławowskiego i wnosi, abyście pp. polecili Komitetowi iżby się postarał o jak najrychlejsze zaprowadzenie sądów pokoju w kraju naszym.

(Dyskusya otwarta).

P. Jaroszyński. Oddział stanisławowski wypracował petycyę, którą wniósł do Koła polskiego w tej sprawie. Ponieważ zasada elekcyjności sądów pokoju wprowadziłaby rzecz na tory agitacyjne często szkodliwe, więc usuwamy myśl elekcyjności, i proponujemy ażeby pewna komisya złożona z reprezentantów tak władzy administracyjnej jak autonomicznej przedstawiała kandydatów do zatwierdzenia monarszego. Panowie pozwolą, że odczytam petycyę wystosowaną do Koła polskiego Rady państwa w Wiedniu *(czyta)*:

Oddział stanisławowsko-bohorodczańsko-nadwórniański Towarzystwa gosp. gal. zastanawiając się nad najpilniejszemi potrzebami ziemian - rolników, przyszedł do tego przekonania, iż jednym z czynników przyczyniających się w wysokiej mierze do podniesienia dobrobytu w kraju, jest słuszny i szybki wymiar sprawiedliwości. Rozwlekłość procedury sądowej dotychczas w Austryi istniejącej w ogóle już potrzebie tej zadość nie czyni, a tembardziej czuć się to daje w kraju naszym, gdzie tak ilość jak i obsadzenie sądów, w stosunku do obsługiwanej niemi ludności, są najzupełniej niedostatecznemi.

Wadliwości te trafnie podniósł wymownym swym głosem poseł Madejski w ostatniej kadencyi Sejmu galicyjskiego, a potrzebę zaradzenia złemu oddawna uczuwano już w całym kraju. Atoli nawet przy zmienionej i uproszczonej procedurze sądowej, sądy w dotychczasowej swej formie nie uczynią w zupełności zadość potrzebom rolniczej ludności kraju naszego, co jedynie dałoby się osiągnąć zaprowadzeniem Instytucyi Sądów Pokoju. Instytucya ta, od lat wielu w innych państwach zaprowadzona i najlepsze rezultaty dająca, upragnioną jest od dawna w Galicyi, czego wymownie dowodzi jednogłośna Uchwała Sejmu krajowego z 24. października 1881 roku, domagająca się zaprowadzenia tej Instytucyi u nas. Sądy Pokoju zajmując się rozstrzyganiem sporów w tak zwanych sprawach drobiazgowych, i wprowadzając postępowanie rozjemcze, miałyby nadto w zakresie swego działania postępowanie spadkowe i władzę nadopiekuńczą w gminach, a będąc w dostatecznej utworzone ilości w stosunku do ludności, posługując się postępowaniem ustnem, uprościłyby i przyspieszyły wymiar sprawiedliwości tak, jak tego stosunki rolnicze kraju naszego niezbędnie potrzebują. Sędziowie Pokoju odpowiednio za czas urzędowania swego płatni i wybierani na czas oznaczony z pomiędzy obywateli miejscowych przez specyalne komissye, tak z reprezentantów rządowych jak i autonomicznych władz złożone, a powołane do przedstawiania kompetentnych do nominacyi Monarszej, dawaliby gwarancyę niezawisłości, prawości i znajomości stosunków miejscowych. To też Oddział nasz w głębokiem przeświadczeniu o potrzebie zaprowadzenia u nas takiej instytucyi, celem poprawienia stosunków rolniczej ludności naszej, mając nadto na poparcie tego przekonania życzenie całego kraju objawione w powyżej wspomnianej uchwale sejmowej, uprasza Wysokie Koło delegacyi polskiej o wniesienie do Rady Państwa odpowiedniego wniosku, celem wprowadzenia w Galicyi instytucyi Sądów Pokoju obok reformy dotychczasowej procedury sądowej.

Z Rady stanisławowsko-bohorodczańsko-nadwórniańskiego Oddziału gal. Towarzystwa gosp. 20. stycznia 1884 roku.

Petycya którą Panom przeczytałem, zawiera w sobie żądanie, na które sądzę, wszyscy w kraju się zgodzą, przedstawia też niektóre momenta, które radzibyśmy mieć zamieszczone w ustawie, by ta odpowiadała właściwościom naszych stosunków. Stawiam więc wniosek następujący:

Rada Ogólna uchwala: wzywa się Komitet, by w imieniu całego Towarzystwa gospodarskiego wystosował do Rady Państwa petycyę w duchu petycyi Oddziału stanisławowskiego do Koła polskiego zredagowanej, by uchwaloną została Ustawa zaprowadzająca instytucyę Sądów Pokoju w Galicyi.

P. Struszkiewicz. Towarzystwo krakowskie poczyniło w tej sprawie również rozmaite studya i przyszło prawie do tych samych wniosków, które dzisiaj z ust referenta usłyszeliśmy. Do działania jednak nie zabrało się z powodów czysto formalnych. Dla tego upraszam szan. Komitet, aby nas zawiadomił o krokach, jakie poczynić zamierza, a chętnie do współdziałania wedle naszych słabych sił przystąpimy.

P. hr Krukowiecki. Kwestya była przez szan. referenta dokładnie przedstawioną. Jedną tylko poprawkę uczynić sobie pozwolę: aby nam zaprowadzono sądy pokoju równocześnie z przeniesieniem zarządów kolejowych do kraju, bo inaczej chyba nigdy się nie doczekamy *(wesołość)*.

P. Gross. Pomijam humorystyczny wniosek p. hr. Krukowieckiego, zwrócę tylko uwagę, że ponieważ mieliśmy w sejmie opracowany operat, o którym wspomniałem, przeto sejmu pominąć nie możemy, a zatem pozwólcie Panowie, że przy tym najprostszym wniosku zostaniemy: „abyście sprawę przekazali Komitetowi do dalszego traktowania w sposób najwłaściwszy t. j. aby zastanowił się nad projektem sejmowym i dalsze w tym względzie przedsięwziął kroki, ewentualnie wniósł petycyę do Sejmu.

P. Jaroszyński. Ponieważ referent dodał w tej

chwili do wniosku swego myśl nową, więc sądzę, że najlepiej byłoby, aby operat o którym mowa, choć w głównych zarysach rozesłano Oddziałom do zaopiniowania.

Sprawozdawca zgadza się na to.

Przewodniczący zarządza głosowanie po którem konstatuje, że wniosek sprawozdawcy z dodatkiem p. Jaroszyńskiego został przyjęty.

Z kolei: Sprawozdawca p. Breuer przedkłada **szereg uchwał z poufnego zebrania właścicieli obór zarodowych.**

Uchwały te brzmią: *(czyta)*.

I. Zgromadzenie uchwala: Komitet przestrzegać zechce najusilniej, aby wszelkie zakupna bydła dla obór zarodowych subwencyonowanych, odbywały się w przyszłości w terminie właściwym, mianowicie, aby komisye do zakupna delegowane w terminie od 1. do 15. sierpnia do zakupna przystępowały.

W wyjątkowych razach zostawia się do woli Komitetowi wybrać inną odpowiednią porę.

Poleca się Komitetowi, by zwrócił uwagę Ministerstwa roln. iż spóźnione przyznawanie subwencyi na cele podniesienia chowu bydła, jest z wielką szkodą dla tej gałęzi gospodarstwa, mianowicie uniemożebnia zakupno zarodowych sztuk we właściwym czasie, dalej, by Komitet przypomniał Oddziałom, iż nieprzysłanie zgłoszeń w terminie oznaczonym pociąga za sobą zgubne skutki dla rozwoju hodowli bydła.

II. Zgromadzenie uchwala życzenie, by Komitet zwrócił szczególnie uwagę na obory zarodowe, które podług sprawozdania p. referenta nie dosyć dobrze utrzymywane a osobliwie tych pp. właścicieli, którzy pozytywnym wymaganiom warunków zadość nie czynią, jak n. p. tych, którzy nie mają wag, do wykonania warunków wezwał.

III. Zgromadzenie uchwala: Właściciel obory zarodowej subwencyonowanej w dwóch porach roku, a to letniej i zimowej przed rozpoczęciem tychże, podaje do zatwierdzenia Komitetu system karmienia.

IV. Do formularza ksiąg rodowodowych zamianowano komisyę z pp. Fedorowicza, Langiego i Śmiałowskiego.

V. Zgromadzenie uchwala: Tatuowanie przez inspektora podczas objazdów wszystkich cieląt z obór zarodowych.

VI. Zgromadzenie uchwala: By na wiosnę i w jesieni odbywał się przez inspektora lub też wydelegowaną komisyę we wszystkich oborach zarodowych wybór cieląt zdatnych do rozpłodu, do sprzedania przeznaczonych, iżby te tylko były za pośrednictwem Komitetu ogłaszane jako zalecenia godne; co do innych zaś cieląt podczas wyboru wiosennego i jesiennego nieprzyjętych, by pozostawić sprzedaż tychże do woli li tylko właścicieli, a właściciele obowiązani będą tylko o tem Komitet zawiadomić.

VII. Zgromadzenie uchwala: By rodowody cieląt sprzedawanych z obór zarodowych na wyłącznych do tego sporządzonych blankietach, tylko Komitet wydawał i to tylko dla cieląt podczas wyboru wiosennego i jesiennego za zdatne uznanych, na podstawie certyfikatu przez właściciela obory wydanego.

VIII. Względem urządzenia krajowej wystawy bydła w r. 1886, Zgromadzenie uchwala nie dyskutować tej rzeczy aż do czasu, w którym Komitet przedłoży dokładniej przygotowany projekt wystawy.

IX. Zgromadzenie uchwala: Komitet dołoży wszelkich starań, aby stacye buhajów pochodzenia rasy krajowej dla użytku gmin jak najrychlej i jak najliczniej do życia powołane zostały, a tem samem aby umożliwić zbyt rozpłodników tym hodowcom, którzy rasę krajową hodują.

X. Strutynowanie nowo sformułowanych deklaracyi poruczyło Zgromadzenie tej samej komisyi, którą wybrało do rozpatrzenia nowej ksiegi rodowodowej

Wszystkie powyższe uchwały przyjmuje Rada Ogólna bez dyskusyi do wiadomości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pytania i Odpowiedzi.

Kartofle, znoszące wilgoć w roli lepiej od innych.

(Odpowiedź 3cia na pytanie 4.)

Chociaż od lat 15tu prowadzę doświadczenia z uprawą kartofli najrozmaitszych odmian, jakie się dotąd w handlu pojawiły i mnóstwo zebrałem doświadczeń w różnym kierunku, to jednakże nie jestem w stanie odpowiedzieć stanowczo na pytanie:

„Jaki gatunek kartofli jest najodpowiedniejszy dla grun-„tów gliniastych ze spodnią warstwą nieprzepuszczalną?"

Sądzę nadto, że na pytanie to nie można wogóle w ten sposób odpowiedzieć, ażeby wskazać odmiany kartofli, które na ziemiach mokrych rzeczywiście dobrze się udają.

Na to, co Paulsen pisze, nie radzę zbytnio zważać!! Paulsen zaleca odmiany swoje, lub u niego rozmnażane,— Richter, Kopsel, Sutton itd. polecają znowu swoje. Nie radzę zbytnio zważać choćby tylko dla tego, co zresztą każdemu praktycznemu gospodarzowi dobrze jest znane, że te kartofle, które bardzo dobrze udają się w jednej miejscowości, zupełnie zawodzą w drugiej, chociaż w jakości gruntu żadna nie zachodzi na oko różnica.

Na podstawie moich długoletnich doświadczeń muszę:

1o. Ostrzedz szanownych współrolników, ażeby bez poprzednich prób, nie rzucali się do uprawy na większą skalę żadnej nowo wytworzonej odmiany. Wszystkie bowiem nowe odmiany, jako jeszcze nie dostatecznie ustalone, nadzwyczaj łatwo i szybko się wyradzają, osobliwie, jeśli są w inny grunt i klimat przeniesione, a to tak dalece, że

często najstaranniej wybrane kartofle jednej odmiany, zaraz w pierwszym roku uprawy wydadzą plon kartofli różniących się na kilka odcieni, do posadzonego nasienia wcale niepodobnych.

2o. Stanowczo twierdzić muszę, że na ziemiach mokrych (gdyż tak nazwać muszę ziemię gliniastą o spodniej warstwie nieprzepuszczalnej, jak długo jeszcze zdrenowaną i należycie sprawioną nie została) żadna odmiana kartofli nie uda się zadawalniająco, to jest tak, ażeby średni przynajmniej plon wydała. A jeżeli się udało tu i ówdzie uzyskać na gruncie ciężkim i zwykle mokrym, plon zadawalniający, to zaliczyć to należy do wyjątków, które tylko w lata suche miejsce mieć mogą.

Że jednakże istnieją odmiany, z których jedne lepiej znoszą grunt ciężki jak drugie, z których jedne więcej cierpią w gruncie wilgotnym jak drugie, nie ulega wątpliwości!

W wyszukaniu jednakże tych odmian dla danej miejscowości najodpowiedniejszych, rozstrzygać może tylko staranna próba w tejże samej miejscowości przeprowadzona.

Ażeby próby te szanownym współrolnikom ułatwić, wybrałem z pomiędzy kilkuset odmian następujące, które mniej od innych z powodu zbytku wilgoci w roli cierpią, i tak:

1o. Van der Veer, najplenniejsze jakie uprawiałem (wydają 2 do 4 razy tak wielki plon jak cebulkl), najmniej cierpią w skutek zbytku wilgoci, ale są wodniste i nadzwyczaj w skrobią ubogie (zawierają **10** do **15**%); na kuchnię nieprzydatne.

2o. Gleason (Seed), bardzo plenne (wydają w równych zresztą warukach $1^1/_2$ do 3 razy tyle jak cebulki zwykłe), cierpią mniej od innych w latach i ziemiach zbytnio wilgotnych, są dobre na gorzelnię (zawierają **14** do **18**% skrobi) ale niesmaczne.

3o. Champion (szkockie) bardzo plenne (wydają $1^1/_2$ do $2^1/_2$ razy tyle jak cebulki w równych warunkach) są bardzo dobre na gorzelnię i do gotowania (zawierają **15** do **20**% skrobi), udają się nie źle w gruncie ciężkim należycie sprawionym, ale są mniej jak poprzednie na zbytnią i trwałą wilgoć wytrzymałe.

4o. Red-skinned flourball (Suttona), także plenne (wydają $1^1/_2$ do 2 razy tyle jak cebulki w równych warunkach) są bardzo dobre na gorzelnię i do gotowania (zawierają **15** do **20**% skrobi), cierpią więcej przy trwałej wilgoci, jak wyliczone pod 1 i 2, a mniej może (co od ziemi zależy) jak wskazane pod 3.

5. Goodrich (odmiany wcześniejsze i późniejsze) mają przymioty jak kartofle Champion, mniej cokolwiek plenne, ale więcej pod względem wielkości równe, i może więcej w ogóle pewne.

Łańcut w lutym 1884.

Z. Strusiewicz.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Owies triumfalny (Triumphhafer). W nr. 12. *Wien. landw. Zeitung* znajduje się drzeworyt wyobrażający dwie ·sz ne wiechy owsa, przypominające budową owies węgierski. Jestto jednak produkt amerykański, sprowadzony przez erfurtską firmę C. Platz & Sohn w roku przeszłym po cenie 40 zł. za *kg.* oryginalnego nasienia. Owies ten był w ogrodzie tej firmy uprawiony i to w rzędach na 24 *cm.* od siebie oddalonych, ziarnko od ziarnka w rzędach na 12 *cm.* i powschodził doskonale. Ziarna dawały po 8 — 12 i więcej zdziebeł, na których wykształcały się ogromne wiechy; niektóre z tych wiech dały przeszło 1000 ziarn. Wysokość zdziebeł była od 1·30 do 1·50 *m.* i były takie tęgie, że pomimo kilkakrotnych ulew i ciężaru wiech wcale się nie pekładły. W bieżącym roku można już u wzmiankowanej firmy nabyć tego owsa 1 *kg.* po 5·50 zł.

OGŁOSZENIA.

Nakładem Redakcyi.
Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki.
Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem L. Zubalewicza.